Nr. 131. We Lwowie Piątek dnia 12. Maja 1893. Rok XXVI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 15 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Opozycja magnatów.

Lwów 11. maja.

Izba magnatów Sejmu węgierskiego przyjęła 81 głosami przeciw 56 rezolucję, potępiającą program kościelny gabinetu Weckerlego. Jestto zatem wotum nieufności według najlepszych reguł i form parlamentarnych. Uprzedzając bieg wypadków, oświadczył prezydent ministrów, że uchwała izby żadnych nie będzie miała bezpośrednich następstw politycznych, że w szczególności rząd nie wyciągnie z niej zwykłych w takich wypadkach konsekwencyj i pozostanie na swojem dotychczasowem stanowisku.

Z punktu widzenia politycznego i parlamentarnego ma dr. Weckerle niezawodnie rację. Pod względem prawodawczym jest wprawdzie wpływ izby wyższej prawie równorzędnym ze stanowiskiem izby niższej, czyli innemi słowy, żadna ustawa nie może przyjść do skutku, jeżeli jej nie uchwali zarówno izba panów, jak izba deputowanych, niemniej jednak w krajach, w których system rządów reprezentacyjnych już się przyjął, w których zasady konstytucyjne i parlamentarne weszły w krew życia publicznego i państwowego, punkt ciężkości całego ustawodawstwa a tem samem i całej polityki państwowej, spoczywa w izbie deputowanych.

Jest to rzeczą zupełnie naturalną, zwłaszcza w państwach tego ustroju konstytucyjnego, co Węgry. Tutaj tylko izba poselska wychodzi z wyborów ludu, tylko zatem członkowie izby niższej są prawdziwymi i legalnymi przedstawicielami woli narodu, tylko oni mają prawo w jego imieniu przemawiać. Izba magnatów jest wprawdzie także czynnikiem prawodawczym, ale na jej skład naród bezpośredniego wpływu wywrzeć nie może, jej członkowie są albo urodzeni, dziedziczni, albo mianowani przez koronę, albo wreszcie zasiadają tam na podstawie piastowanego urzędu. Wobec takich stosunków łatwo zrozumieć, że każdy rząd dla swojego istnienia potrzebuje przedewszystkiem poparcia większości izby deputowanych, że nad zaufaniem lub brakiem zaufania izby panów może ostatecznie, jeżeli nie formalnie, to przynajmniej materjalnie przejść do porządku dziennego. Rząd, który ma za sobą poparcie narodu i uprawnionych jego rzeczników i przedstawicieli, a nadto cieszy się zaufaniem korony, da sobie radę z każdą izbą wyższą, choćby była najniesforniejszą.

Przypuszczać należy, że prezydent gabinetu węgierskiego dr. Weckerle kierował się temi, lub tym podobnemi względami, gdy przed uchwaleniem wotum nieufności przez izbę magnatów oświadczył, że konsekwencji z tej uchwały nie wyciągnie. Z tem wszystkiem jednak sądzić wypada, że sytuacja gabinetu wcale wygodną nie jest. Lekceważyć uchwały izby wyższej się nie godzi z powodów więcej niż formalnych. Gabinet dr. Weckerlego podjął się zadania trudnego i wielkiego. Sprawa to przedewszystkiem wewnętrzna Węgier, kto wywołał spór kościelny i kto go wprowadził na porządek dzienny — faktem jest, że on dzisiaj pierwszorzędną kwestją polityczną, która domaga się załatwienia. Jak i kiedy to się stanie? Nie sądzimy, aby się dzisiaj mógł znaleźć we Węgrzech poważny polityk, któryby był wstanie na pytania te stanowczą dać odpowiedź. Umysły są podzielone. Jedne chcą ścisłego rozgraniczenia sfery działania państwa od sfery wpływu kościoła i starają się naturalnie kościół, jako taki w znaczeniu najobszerniejszem podporządkować pod państwo, część druga chciałaby zabezpieczyć dla kościoła stanowisko dominujące, chciałaby, by dla praw państwa przedewszystkiem rozstrzygającemi były — dogmaty kościelne.

Walka to nie nowa i trwa ona nie od dzisiaj. Walka ta dwóch światów jest treścią dziejów ludzkości i najjaskrawsze tej walki momenta są także najcharakterystyczniejszemi chwilami rozwoju i postępu państw. Chwila obecna jest dla Węgier bardzo doniosłą. Nie wypada ani jednej, ani drugiej stronie zarzucać lekkomyślności, nie wypada sądzić, by którakolwiek strona rozpoczęła walkę bez głębokiego zastanawiania się i bez dokładnego rozważenia jej istoty i jej ostatecznych celów. Gabinet węgierski, który swojemi projektami ustawowemi wprowadził rzecz na porządek dzienny prac parlamentarnych, ma niezawodnie za sobą poważną opinję narodu, ale i kościół ma po swojej stronie potężnych aljantów. Magnaterja węgierska, jak wszędzie, tak i tutaj staje w roli rzecznika interesów kościoła, a jest ona chyba czynnikiem, którego w obecnym ustroju państwowym ignorować nie można. Nad wotum ufności, udzielonem mu przez izbę magnatów większością dwudziestu i pięciu głosów, może gabinet Weckerlego przejść do porządku dziennego, jest to rzecz formalna, ale nie tak łatwo będzie on się mógł uporać z istotną opozycją magnatów.

Spór o Morskie Oko.

(Odpowiedź *Pester Lloydowi*)

Pod powyższym tytułem zamieszcza dr. Rettinger artykuł, w którym między innemi czytamy:

Autor artykułu *Pester Lloyda* cytuje wśród dowodów *Przewodnika Karpat*, wydanego staraniem i kosztem węgierskiego Towarzystwa tatrzańskiego przez profesora Maurycego Kolbenheyera w Bielsku i powołuje się również na jego mapy, prowadzące granicę przez połowę Morskiego Oka.

Mapa autora, piszącego przewodnik dla turystów, nie jest dostatecznym dokumentem, jednak autor, mimo, iż sam twierdzi, że jest ośm wydań tego przewodnika, co jest w rzeczywistości prawdą, zdaje się tych ośmiu wydań nie przeglądał, gdyż gdyby to był uczynił, byłby się oburzył na p. Kolbenheyera. Gdyż począwszy od szóstego wydania, czyli właśnie od czasu, kiedy teraźniejszy prezydent m. Lwowa, p. Mochnacki, przedstawił w imieniu Wydziału krajowego dowody naszej komisji mięszanej, Kolbenheyer poprawił mylnie dawniej w pięciu wydaniach rysowaną granicę w sposób słuszny, tak, jak być powinna i sporne terytorjum do Galicji przyłączył. Skrucha p. Kolbenheyera jest zupełną, bo nietylko, że te granice zmienił, ale też potok od Rybiego, który przedtem Białką nazywał, tak, jak ci, którzy chaos graniczny chcieli sprowadzić mylną nomenklaturą tej rzeczki, nazwał „Fisch-See-Bach", a więc znowu tak, jak być powinno i jak ludność miejscowa ją nazywa.

Dowód więc z tego przewodnika mówi wprost przeciw Węgrom, a to nawet o tyle jeszcze dla nich gorsze, niż zwykły dowód przeciwny, iż sprostowanie nastąpiło dopiero po namyśle i zbadaniu.

Powołuje się autor także na mapy szkolne komitatu spiskiego, zrobione przez władze autonomiczne węgierskie w ostatnich latach, i na świeżą mapę radcy ministerjalnego Pawła Gönczy'ego.

Otóż, jakie znaczenie mają wszelakie mapy, począwszy od r. 1868, wykażę poniżej, i każdy — nawet uprzedzony — przyzna, że od tego czasu jest zupełny, sztucznie wprowadzony chaos i że to wszystko nie ma najmniejszego znaczenia wobec dawniejszych — jasnych, jak słońce, — dowodów.

Takie są wszystkie dowody autora artykułu *Pester Lloyd*'a i na takiej podstawie wzywa rząd, aby do ostatniego bronił tej odwiecznej własności Węgier — niepomny, jaką szkodę wyrządza przez to Węgrom.

Gdyby znał bliżej Polaków, gdyby wiedział, co za znaczenie ma dla uczuć polskich ten pieniężnie bezwartościowy szmat ziemi; gdyby chciał okiem sprawiedliwego z uczuciem wiekowego braterstwa Polaków z Węgrami zbadać tę sprawę, to dla przypodobania się Prusakowi, chcącemu z nienawiści plemiennej dokuczyć nieprawnie Polakom — z pewnością nie czyniłby tego, lecz dążył do poznania prawdy i słuszności, nie rzucałby kości niezgody między dwa narody, dotąd wzajemnie w doli i niedoli sobie pomagające, pamiętając, że ten na pozór drobny fakt stworzy na zawsze przepaść, której może nigdy wyrównać nie będzie można.

Ukaz satrapy.

Mosk. Wiedomosti w numerze 104 z 29. z. m. donoszą, co następuje: „Jenerał-gubernator warszawski wystąpił do odnośnych władz z przedstawieniem, wynikającem z tego iż od r. 1864 ze strony rządu przedsięwzięto cały szereg środków, mających na celu zlanie kraju przywiślańskiego z resztą carstwa. Wiadomo, że od tego czasu wprowadzono we wszystkich władzach rządowych korespondencję w języku rosyjskim, początkowo w komisjach włościańskich, w urzędach gubernialnych i powiatowych, zaś od roku 1869 w izbach skarbowych, w kasach i w biurach administracji skarbowej. Rozporządzenie językowe zastosowano dalej do sądownictwa, aż do sądów gminnych włącznie, gdzie tylko śledztwa sądowe i badania odbywały się do r. 1876 w języku miejscowym. Oprócz tego nakazano wszystkim towarzystwom prywatnym, jako to: klubom, towarzystwom filantropijnym itp. prowadzenie korespondencji, buchhalterji i ogłaszanie sprawozdań rocznych w języku rosyjskim. Wyjątek stanowiło dotąd tylko Towarzystwo kredytowe ziemskie, które też nareszcie powinno zastosować się do przepisów, danych innym towarzystwom.

Otóż na zasadzie tego przedstawienia, postanowiono wprowadzić do ustawy z 9. czerwca 1888 r. następujące uzupełnienia:

1. Od 1. stycznia 1897 roku korespondencja, buchhalterja i rachunki roczne towarzystwa kredytowego ziemskiego powinny być prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim. Wyjątek dozwolony będzie tylko do 1. stycznia 1900 roku dla korespondencyj gubernjalnych dyrekcyj (szczegółowych) towarzystwa z ich delegatami takcowymi i z członkami.

2. Od 1. stycznia na gubernjalnych zebraniach towarzystwa kredytowego ziemskiego na urzędy radców w komitecie, w dyrekcji głównej i w dyrekcjach szczegółowych mogą być tylko wybierane osobistości, znające dokładnie **j ę z y k r o s y j s k i** i mogące prowadzić korespondencję w tym języku.

3. Od chwili ogłoszenia niniejszych przepisów, na urzędników do towarzystwa kredytowego ziemskiego mogą być tylko przyjmowani kandydaci, znający dokładnie **j ę z y k r o s y j s k i**."

„Rodzina."

(*m.*) Rada nadzorcza towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina", odbyła wczoraj o godz. 10 rano w wielkiej sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie, które zagaił w nieobecności prezesa, zastępca tegoż p. Welichowski, zawiadamiając, iż p. Czarkowski-Golejewski nadesłał na koszta administracji 100 zł. Mowca skonstatował dalej, że stan finansowy Towarzystwa jest bardzo pomyślny, a najlepszym tego dowodem, że majątek Tow. przewyższa obecnie o 14.000 zł. zobowiązania. W ostatnich czasach powstały dwa nowe oddziały w Borszczowie i w Nowym Targu.

Wydział centralny nie spuszcza z oka sprawy budowy własnego gmachu, co byłoby dla rozwoju Tow. rzeczą bardzo pożądaną. W końcu zbijał mowca zarzuty czynione prywatnie Tow., iż koszta administracji są za wysokie.

Na sekretarza powołał przewodniczący pp. Stanuchowskiego i Webersfelda.

Po sprawdzeniu wyboru delegatów i odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia rady, przedłożono sprawdanie z czynności wydziału centralnego, z którego wyjmujemy ciekawe szczegóły:

Rok ubiegły znacza się prawidłowym, a pomyślnym rozwojem, wzmacnianiem się na wewnątrz, a nawet rozszerzaniem się na zewnątrz.

Wydział centralny odbył w ciągu ostatniego roku 15 posiedzeń. Stałych zapomóg wypłacono wdowom 202 zł. 1 ct., sierotom 12 zł. 2 ct., inwalidom 64 zł. 6 ct.

Zamknięcie rachunków za rok 1892 wykazuje ogólny majątek Towarzystwa, składający się: a) z papierów wartościowych, złożonych w Banku krajowym, liczonych według kursu z dnia 31. grudnia 1892 na 38.017 zł. 75 ct., b) gotówki, leżącej wymże Banku krajowym 880 zł. 67 ct., c) wartość inwentarza 40 zł., d) należytości do pobrania 114 zł. 30 ct. — razem 39.052 zł. 72 ct.; od tej sumy potrącić należy należytości do wydania 127 zł. 7 ct., zatem stan majątku, zostający pod zarządem wydziału centralnego, przedstawia sumę 38.925 zł. 65 ct.; e) fundusze oddziałów wynoszą 1 887 zł. 54 ct. Ogół majątku Towarzystwa z końcem r. 1892 wynosi 40.813 zł. 19 ct. W ciągu roku 1892 powiększył się więc majątek o 4.986 zł. 21 ct.

Zaległość członków z końcem roku 1892 wynosi ogółem 5.128 zł. 28 ct.

Właściwe życie Towarzystwa jest w 21 oddziałach, dlatego od gorliwości zarządów oddziałowych zawisł rozwój „Rodziny".

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości bez dyskusji, poczem uchwalono budżet na r. 1893 i udzielono absolutorjum wydziałowi centralnemu.

Na wniosek p. Ulmera wyrażono uznanie i podziękowanie wydziałowi centralnemu, oraz wiceprezesowi p. Wdichowskiemu za wytrwałą a skuteczną pracę.

Z porządku dziennego przystąpiono do załatwienia kilku wniosków, przekazanych wydziałowi przez radę nadzorczą. Wszystkie wnioski oddziałów złoczowskiego i kolomyjskiego w myśl propozycji referenta p. Welichowskiego, odrzucono, zaś sprawę emisji szkoły dla zmniejszenia stałych zapomóg, oraz ułożenie instrukcji dla wydziału centralnego co do przywracania praw członków w „Rodzinie" odroczono na razie, przekazując te sprawy do zaopinjonwania wszystkim oddziałom.

W myśl wniosku oddziału przemyskiego przyznano delegatom zwrot kosztów podróży oraz djety w wysokości 3 zł.

Następne zebranie rady nadzorczej postanowiono odbyć we Lwowie. Ostatnim punktem porządku dziennego były wybory. Do wydziału centralnego wybrani zostali: pp. Lisowski, Edw. Webersfeld, Rybowski, Schilling, Stanuchowski i Ulmer, zaś do komisji rewizyjnej: pp. Gardoliński, Ohly, Seltenreich, Gawlikowski i Osiadacz.

O godz. 1. zamknął przewodniczący p. Bol. Mikuliński posiedzenie, poczem delegaci udali się na wspólny objad do kasyna miejskiego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki!

Djarjusz lwowski.

Piątek 12. maja.

Produkcja muzyki 30. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 5½ popoł.

Teatr: „Panie Kochanku", komedja w 3 aktach Kraszewskiego, ostatni i pożegnalny występ p. Wincentego Rapackiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ks. Aleksander R a d z i w i ł ł (syn ks. Sergiusza?) zastępca oficera w 3 pułku huzarów, zaręczył się temi dniami z panną Wally O r d o d y, wnuczką byłego węgi ministra komunikacyj na Węgrzech.

Nekrologja. Feliks z Głębokiego Lubicz G ł ę b o c k i, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Mogilnie w 93 roku życia d. 9 bm. — Czesław K r ó l i k o w s k i doktor wszech nauk lekarskich, przeżywszy 39 lat, zmarł d. 8. bm. w Ryglicach — We Wiedniu zmarł d. 9. bm. nagle skutkiem udaru mózgowego feldmp. br. Ludwik de V a u x, tajny radca i ochmistrz dworu arc. Rainera, w 61 r. życia.

Kalendarz. Piątek (12.): Pankracego. Wschód słońca o godzinie 4. minut 31, zachód o godzinie 7. minut 22.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Zawadzkiego, zmarłego d. 3 maja, żołnierza wojsk polskich z r. 1863, byłego sekretarza szkoły Montparnaskiej, urzędnika Wydziału krajowego, urodzonego w Warszawie r. 1830, odbędzie się w piątek d. 12. bm. o godz. 11. rano w kościele OO. Bernardynów.

Deputacja miasteczka Obertyna jawiła się wczoraj u pp. posłów w sprawie poparcia petycji o budowę kolei lokalnej z Tłumacza na Chocimierz, Obertyn do Gwoździca.

Festyn akademicki. Jednym z najświetniejszych w tym sezonie, będzie niezawodnie festyn akademicki, który odbędzie się z początkiem czerwca na Górze zamkowej.

Usilne starania komitetu, by tegoroczny festyn jak najwięcej dostarczył zabaw i niespodzianek dla rozrywki publiczności, odnoszą pomyślny skutek, gdyż oprócz loterji fantowej, koncertu dwu muzyk wojskowych, strzelnicy, biura korespondencyjnego i grafologa itp. postanowiono znacznym kosztem urządzić we Lwowie po raz pierwszy *The Derby Cycle*, czyli amerykańskie ulubione wyścigi, połączone z totalizatorem, gabinet dla szczególnie ciekawych i wiele nowości. Wieczorem zamek zamieni się w ogród z „Tysiąca i jednej nocy", a czarujące oświetlenie dozwoli do późnej nocy przebywać rozbawionej publiczności.

Wakujące posady. Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują następujące miejsca służbowe: 1. jedna posada dozorcy więzień II. klasy przy zakładzie karnym w Wiśniczu; 2. jedna posada sługi kancelaryjnego przy komendzie obrony krajowej w Przemyślu; 3. jedna posada woźnego przy sądzie powiatowym w Nowym Targu, względnie przy innym sądzie w obrębie krakowskiego wyższego sądu krajowego; 4. jedna posada kancelisty przy dyrekcji policji w Krakowie i 5. jedna posada sługi szkolnego przy wyższym gimnazjum w Krakowie.

Podania o nadanie pomienionych posad, mają być wnoszone: *ad* 1. w terminie do 25. maja 1893 do dyrekcji zakładu karnego w Wiśniczu; *ad* 2 w terminie do 30. maja 1893 do ministerstwa obrony krajowej we Wiedniu; *ad* 3. w terminie do 31 maja 1893 do prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu; *ad* 4. w terminie do 25. maja 1893 prezydjum dyrekcji policji w Krakowie i *ad* 5. w terminie do 31. maja 1893 do rady szkolnej krajowej we Lwowie.

Oprócz pomienionych, wakuje wiele innych jeszcze posad urzędników manipulacyjnych i sług urzędowych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Bliższych wiadomości co do warunków i dotacji, powziąć można w IV. departamencie magistratu.

Z Kęt donoszą nam: Fabryka sukna Franciszka Zajączka w Kętach święciła uroczyście dzień 3 maja, jako 25 letnią rocznicę założenia przedsiębiorstwa. Po uroczystem nabożeństwie, odbytem w klasztorze Sióstr Kapucynek, robotnicy podążyli do fabryki, gdzie dla nich urządzono zabawę.

Uczta pożegnalna. Ze Ż y w c a piszą do nas: Dnia 29. kwietnia rb. urządziło grono znajomych i przyjaciół odjeżdżającemu ze Żywca pensjonowanemu staroście panu Benedyktowi Biernackiemu ucztę pożegnalną. W uczcie tej, która w wesołym i serdecznym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy, wzięło liczny udział tak polskie, jak i niemieckie tutejsze towarzystwo. Była ona wyrazem zasłużonej sympatji, oraz dowodem wysokiego szacunku, na jaki ustępujący pan starosta podczas kilkoletniego swego pobytu w Żywcu swoją niczem niewzruszoną prawością charakteru i ze wszechmiar sumiennem i sprawiedliwem wykonywaniem obowiązków służbowych, jakoteż swą niezmordowaną pracowitością na tak trudnem stanowisku, zaskarbić sobie zdołał, co też w wygłoszonych toastach przez reprezentantów rozmaitych warstw społecznych z wielkiem uznaniem podnoszono.

Skutki zabobonu. Niedawno temu, w Muszynie, w Kołomyjskiem — jak donoszą — jedenastu tamtejszych włościan umówiło się w karczmie, iż pójdą na cmentarz i dobędą z grobu zwłoki zmarłego tam 83-letniego starca Mikołaja Obuszaka, ponieważ wierzą w to, że nieboszczyk przemienił się w „upiora" i on to spowodował ciężką zimę tegoroczną. Jak postanowiono, tak uczyniono. Odkopano pewnego dnia trumnę, wyjęto zwłoki i aby przeszkodzić dalszemu grasowaniu upiora po ziemi, ucięto mu głowę, nadto zaś wbito pal w piersi trupa w okolicy serca, poczem tak pokiereszowane ciało napowrót pogrzebano. Gdy atoli wiadomość o tem bohaterstwie zabobonnych chłopów doszła do starostwa i sądu, zjechała na miejsce zbrodni komisja sądowo-karna i po skonstatowaniu faktu uwięziono wszystkich jedenastu.

W imię moralności. Naczelnik m. Petersburga, jenerał von Wahl, zabronił drukowania po pismach ogłoszeń, dotyczących zawierania małżeństw, oraz propozycyj wspólnego zamieszkania, wspólnych podróży itp. osób płci obojga. Zakaz spowodowany został — jak twierdzą dzienniki — zjawieniem się dwuznacznych publikacyj z adresami osób poważnych i znanych.

Sprawa kielecka. *Gazeta Kielecka* donosi, że na żądanie władz sądowych i w obecności sędziego śledczego w więzieniu w Kielcach odbyła się ekspertyza lekarska Pawła Gawrońskiego. Celem badania było orzeczenie o stanie umysłowym podpalacza i czy ten jest dotknięty psychopatją, lub nie. Ekspertyza trwała kilka godzin po uprzedniem zbadaniu stanu fizycznego pacjenta. Powołani byli do niej: inspektor służby zdrowia Woronowski, lekarz wojskowy Alekseienko i lekarz miejski Laskowski. Nie donosi *Gazeta Kielecka*, jaki jest rezultat badania.

Okrutne morderstwo. W serbskiem miasteczku Kragujevac popełnione zostało morderstwo, które budzi wielką sensację tak z powodu okrucieństw, towarzyszących mu, jak z powodu, że aktorami jego byli ludzie z lepszych sfer towarzyskich. Fabrykant Fiala, Czech, miał piękną córkę, z którą zaręczony był pewien młody lekarz. Matka narzeczonej sprzeciwiała się jednak temu związkowi, ponieważ lekarz utrzymywał dwóch młodszych braci, co pochłaniało cały prawie jego dochód tak, że nie starczyło mu pieniędzy na utrzymanie żony i odpowiednie urządzenie domu. Narzeczeni więc zerwali ze sobą. Fiala zaś wyszukał wkrótce jakiegoś urzędnika sądowego, nie cieszącego się najlepszą reputacją i przeznaczył go córce na męża. Dziewczę ociągało się długo od tego związku, w końcu dało za wygranę bo zerwanie z narzeczonym okrywa wstydem całą familję i raz już porzucona dziewczyna rzadko kiedy znajduje męża. Młode małżeństwo źle żyło ze sobą, mąż stracił niebawem cały posag żony wynoszący 8000 dukatów, wskutek czego przyszło do kłótni i scen, które zakończyły się tem, iż Fiala wziął do siebie zwaśnionych małżonków, ażeby swoim wpływem przywrócić ład między nimi. Kiedy jednak to nie pomogło, wyrzucił zięcia z domu, a córkę zatrzymał.

W kilka dni potem pojechał do Belgradu w interesach; w domu zostały tylko żona i córka, oraz chłopak do posługi. W nocy wdarło się do pomieszkania trzech zamaskowanych ludzi, elegancko ubranych i wpadłszy do sypialni poczęło kłuć obie kobiety. Matce przebili zbóje kilkakrotnie pierś, szyję i plecy. Młodą i piękną jej córkę męczono w ohydny sposób: najpierw odcięli jej mordercy nos i lewe ucho, potem poprzekłuwali policzki, a nakoniec odcięli piersi. Szał, z jakim dokonywali tych okrucieństw, był tak wielki, że nawet bieliznę i suknie darli na strzępy, poczem zabrawszy kilka tysięcy dukatów, umknęli. Nieszczęśliwa matka żyła jeszcze i przypatrywać się musiała nieludzkiemu znęcaniu się zbójów nad jej dzieckiem. Obie kobiety zmarły rano, nie poznawszy morderców. Chłopak, który posługiwał w ich domu, uciekł gdzieś w nocy.

Ohydna i niebywała zbrodnia. W nocy z 25. na 26 kwietnia na drodze z Chaumont do l'Eeart-Buxereuilles, dokonano straszliwej zbrodni. Niejaka Durand z swą córeczką czteroletnią powracały z miasta, niosąc garniec petroleum. Stały się one ofiarami niecnego gwałtu, poczem zostały zamordowane. Niedość na tem, nędznik wylał na nie całą miarę petroleum, podpalając go. P. Dureaut, syn urzędnika akcyzy, 38 lat, przechodząc drogą, usłyszał rozpaczliwe okrzyki kobiety i jej dziecka. Rzucił się im na ratunek, lecz morderca literalnie go podziurawił nożem. Dureaut zmarł rano 26. zm nie mogąc udzielić żadnych objaśnień; lecz znaleziono w jego zaciśniętej ręce pęk włosów ludzkich. Stanowić to może ważną wskazówkę w odnalezieniu jednego lub więcej mordercy. Trup kobiety i dziecka na wpół zwęglony przedstawia okropny widok.

Z życia towarzyskiego. Dr. Dawid W e r f e l, kandydat adwokacki, zaręczył się z panną Teodorą G r o s s g l ü c k córką przedsiębiorcy budowy w Warszawie.

Ochotnicza straż ogniowa urządziła wczoraj swemu prezesowi dr. Alfredowi Z g ó r s k i e m u w dziesiątą rocznicę piastowania godności prezesa nader miłą owację. Korpus w pełnym komplecie stanął do apelu, a naczelnik przemówił w imieniu korpusu serdecznie, ofiarując prezesowi-solenizantowi pięknie wykonany jego portret.

Z kolei nastąpił urządzony staraniem „Kółka zabawowego strażackiego" wieczorek muzykalno deklamacyjny, w którego skład wchodziły także produkcje chóru strażackiego, zawiązanego niedawno. Po wykonaniu programu, nastąpiła skromna uczta na cześć prezesa, podczas której wznoszono serdeczne toasty i nawiązano serdeczny wzajemny stosunek, którego rezultatem było złożenie datków na cel budowy domu strażackiego. Dom ten ma już niebawem stanąć. Szczęść Boże zacnym usiłowaniom.

Nowy legat dla Sokoła krakowskiego. W sobotę wieczór zmarł członek Sokoła krakowskiego, Franciszek Śmieszkiewicz, w 22 roku życia. Testamentem, notarjalnie sporządzonym, zapisał zmarły dla krakowskiego Towarzystwa Sokoł cały swój ruchomy i nieruchomy majątek, składający się z dwóch realności (kamienic) wartości 40 do 50 tysięcy zł. Majątek ten przejść ma, jako fundacja imienia zmarłego, w posiadanie krakowskiego Sokoła, który użyć jej będzie mógł na cele Towarzystwa, bez ograniczeń szczegółowych i zastrzeżeń, a tylko w myśl postanowień, statutem Towarzystwa objętych.

Śp. Śmieszkiewicz był sierotą — ukończywszy studja handlowe, mieszkał stale w Krakowie, rozwojem Towarzystwa Sokoł zajmował się bardzo, pomimo, że trapiony nieuleczalną chorobą (gruźlicą płuc), czynnego udziału w pracach Towarzystwa brać nie mógł. Przewidując swój zgon nieuchronny, jeszcze przed kilku miesiącami sporządził testament, który uwieczni jego imię w rzędzie dobrodziejów krakowskiego Sokoła.

Pierwszy grad spadł w tym roku we wtorek w południowo-zachodniej części powiatu stryjskiego, a ziarna jego dochodziły wielkości orzecha laskowego. Nie zrządził on żadnych szkód w polu.

Sierpniowe manewry w okolicy Eisenburga, które odbędą się w obecności cesarza, poświęcone będą głównie ćwiczeniom strzelniczym. Przybiorą one niebywałe rozmiary. Korpusy, wiedeński i preszburgski, jako armja północna, wyruszą przeciw południowej, złożonej z grackiego i zagrzebskiego korpusu. Ogólna liczba wojska, biorącego udział w manewrach, przewyższać będzie liczbę żołnierzy, użytych podczas olbrzymich manewrów francuskich i rosyjskich przed dwoma laty. Cesarz ze swymi gośćmi, w rzędzie których — jak wiadomo — będzie i cesarz niemiecki, zamieszka w miasteczku Güns. Na mieszkanie dla wysokich gości użytym zostanie prawdopodobnie wielki budynek niższej szkoły realnej.

Manewry zakończą się wielkiemi ćwiczeniami kawalerji.

Prefektowi policji departamentu Sekwany, nazwiskiem P o u b e l l e, skradziono, gdy zwiedzał Salon, na Polu Marsowem portfel z ważnemi aktami.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożył p. St. Promiński z Zaleszczyk 1 zł. 72 ct.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę 13. b. m. odczyt p. Nussbaumowej laureatki filozofji, na temat: „Zdobycze nowoczesnej fizyki".

Koncert spacerowy. W niedzielę dnia 14. b. m. odbędzie się w salach kasyna „Towarzystwo" ulicy Sykstuskiej l. 23. Koncert spacerowy na dochód Stow. „Byt".

Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki" zawiadamia publiczność, że posiada zdolnych korepetytorów i rysowników. — Zgłaszać się należy do wydziału Towarzystwa; gmach politechniki II-gie piętro.

Zapiski zamiejscowe.

P r z e m y ś l. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu urządza we środę, dnia 17. maja rb. w sali ratuszowej II. koncert sezonu 1892/93.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Panie kochanku", komedja w 3. aktach J. I. Kraszewskiego. Ostatni i pożegnalny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów

warszawskich; jutro w sobotę po raz drugi „Muszkieterzy w klasztorze", operetka w 3. aktach z francuskiego, przerobiona przez St. Zaborskiego, z muzyką L. Varney'a.

Z teatru. Niezwykły, wielki talent Rapackiego przejawia się wybitnie we wszystkich kreacjach, jakiemiemi obdarza nas ten prawdziwy artysta z Bożej łaski. Podziwialiśmy skończenie klasyczny typ Molierowskiego Harpagona, zachwycaliśmy się postaciami, mistrzowską ręką Fredry kreślonemi, a i nowożytna literatura dramatyczna widzieć w nim musi przedstawiciela iście idealnego, jak to onegdaj mogliśmy się przekonać na przedstawieniu wybornej krotochwili Zaleskiego.

W każdej z ról podjętych wyborny artysta wychodzi zwycięsko, porywa słuchacza i każe mu zdumiewać się i podziwiać tę skończoną i w najdrobniejszych szczegółach, tak subtelnie opracowaną grę.

Towarzystwo historyczne odbyło dnia 29. kwietnia b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie na wniosek wydziału (referent profesor Finkel) podniesienie wkładki rocznej z 4 zł. na 5 zł. czyli 10 koron. Powodem tej zmiany jest anormalny stan finansowy towarzystwa, którego wydawnictwa („Kwartalnik historyczny" i „Materjały historyczne") o wiele więcej kosztowały, niż przynosiły wkładki członków. Z kolei mówił dr. Prochaska w „Sprawie zajęcia Rusi przez Kazimierza W." Prelegent zbiera po raz który głos w tej kwestji z powodu wyjścia rozprawy dr. Wł. Milkowicza (Studja krytyczni nad ist. rusko-polskoju, Lwów 1893), który poglądów jego na zajęcie Rusi nie podziela i stawia hipotezę, że król polski i król węgierski zgodnie postępując, podzielili się zrazu spadkiem po Jerzym II. Prelegent wykazuje, że przypuszczenie to nie opiera się na żadnych dowodach, utrzymać się zatem nie da. Także inne liczne błędy i niedokładności wytyka p. Prochaska dr. Milkowiczowi. Referat jego wyjdzie w najbliższym zeszycie „Kwartalnika". W ożywionej dyskusji zabierali głos prof. Finkel, p. Gorzycki, dr. Czołowski, prof. Wojciechowski. Z powodu spóźnionej pory odłożono odczyt dr. A. Czołowskiego na następne zebranie.

„Czasopismo techniczne", organ Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, zawiera w nr. 9. z 10. maja rb. na czele: sprawozdania ze zgromadzeń tygodniowych i posiedzeń zarządu następnie pracę inżyniera Ostrzeniewskiego o barometrach rtęciowych, zamkniętych sposobem autora; studjum p. Opolskiego nad zimą r. 1892/3 na podstawie kart synoptycznych Europy; plany miejskiej strażnicy pożarnej we Lwowie, proj. dyr. J. Hochbergera, poczem następują wiadomości techniczne z kraju, konsensy na budowę w I. kwartale rb., przegląd *Czasopism technicznych*, rozmaitości i ogłoszenia.

Wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 10. maja. Nowo wybrana rada miejska zebrała się o godz. 6. wieczorem celem dokonania wyboru prezydjum. Galerje zapełnione były publicznością. Posiedzenie zagaił najstarszy wiekiem radny prof dr. Małecki, który powołał na sekretarzy pp. hr. J. Borkowskiego i Kordysa.

Wedle ordynacji wyborczej, radni, którzy nie stawią się do wyboru prezydenta, tracą mandat. Przewodniczący skonstatował obecność 96 radnych. Nieobecność swą usprawiedliwili chorobą pp. Apolinary Stokowski i br. Roman Gostkowski, wyjazdem do kąpiel p. Robert Klein, zaś dr. Leonard Piętak złożył mandat do rady miejskiej.

Głosowanie odbyło się kartkami. Na skrutatorów powołał przewodniczący pp. Gotritza, Goldmana, Schajera i Syroczyńskiego.

Listę radnych odczytał sekretarz rady radca p. Lukas.

Edmund Mochnacki otrzymał głosów 45, dr. Adam Czyżewicz 37, dr. Małachowski 2, dr. Gryziecki 3 Schajer 1, białych kartek oddano 8.

Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej §. 28 ordynacji wyb. większości 51 głosów, przeto w myśl §. 29 tejże ordynacji przewodniczący zarządził powtórne głosowanie.

P. Edmund Mochnacki otrzymał głosów 53, dr. Adam Czyżewicz 35 głosów, dr. Marchwicki 1 głos, dr. Gryziecki 1, białych kartek oddano 6. Gdy skrutator dr. Goldman odczytał po raz 51 nazwisko pana Edmunda Mochnackiego rozległy się w sali huczne oklaski. Po ogłoszonym wyborze p. **Mochnackiego** prezydentem miasta Lwowa, muzyka „Harmonji", ustawiona przed główną bramą ratuszową, odegrała jeden utwór. Nowowybrany prezydent podziękował w te słowa: Obdarzony po raz trzeci zaufaniem reprezentacji naszego grodu, która mnie powołała na tak zaszczytne krzesło prezydenta miasta, dziękuję panom za wybór. Dziękuję również i tym panom, którzy głosowali przeciwko mnie, bo zaznaczyli, iż w radzie jest opozycja, która surowo będzie kontrolowała czynności moje i rady. — Ja przyrzekam panom, że pracować będę z całem poświęceniem, ile mi sił starczy, dla dobra miasta, a panów proszę o pomoc, bo nas ważne czekają zadania, a przedewszystkiem wystawa—mam tu na myśli wystawę krajową. Będę więc starał się jak najskuteczniej pracować, a panów raz jeszcze proszę o wydatną pomoc. (Oklaski w sali i na galerjach).

Następnie przewodniczący zarządził głosowanie na **wiceprezydenta**.

Wybrany został **79** głosami p. **Zdzisław Marchwicki.** Wybór ten powitano grzmiącemi oklaskami, a na rynku „Harmonja", uwiadomiona o rezultacie wyboru, odegrała wieniec pieśni polskich.

P. Marchwicki dziękując za wybór, przemówił, jak następuje:

„Ponowny wybór wasz, panowie, na stanowisko wiceprezydenta miasta przyjmuję, upatrując w waszem postanowieniu dowód zaufania, które wysoce cenić umiem, a które usprawiedliwić, pracując szczerze i wytrwale dla dobra naszego miasta, głównem będzie i nadal mojem zadaniem. Lecz, aby cel ten osiągnąć, nie wystarczą ani samego naszego prezydenta, ani moje najlepsze chęci—pod tym względem potrzeba waszego, panowie, poparcia, waszej rozumnej pomocy, potrzeba, abyśmy sobie otwarcie powiedzieli, że w dzisiejszym ustroju naszego organizmu gminnego są wadliwości, które usunąć przez odpowiednie reformy, pierwszem powinno być zadaniem obecnej rady, gdyż jedynie wytwarzając jędrną, mniej skomplikowaną, a w rezultatach pracy więcej wydatną administrację — możemy znaleźć podstawy do skutecznego przeprowadzenia wielkich zadań — jakie naszą radę czekają — że wspomnę przedewszystkiem wystawę krajową i poprawę naszych stosunków sanitarnych—przez zaopatrzenie miasta w dostateczną ilość dobrej wody i całkowite wykończenie rozpoczętej kanalizacji. Tak, jak w zeszłej kadencji rady miejskiej, postawiliśmy na pierwszym planie szkoły i szkolnictwo, tak dzisiaj działajmy wszyscy połączeni pod hasłem: reformy magistratu i administracji miejskiej wystawa krajowa, kanalizacja i wodociągi—a przekonany jestem, że bez względu na poniesione ofiary, dobrze się miastu zasłużymy. A teraz jeszcze raz dziękuję za zaszczytny wybór." (Oklaski).

W końcu odczytano protokół posiedzenia i wyboru, który wszyscy radni podpisali. Na tem o godzinie 8. minut 30 zamknął przewodniczący posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą (*Dz. Poznańskiego*): „Wczorajszy dzień (3. m) nie zupełnie tu minął spokojie. Nie obyło podobno bez aresztowań. Od dość dawna praktykuje się, że w dzień 3. maja dużo osób udaje się do botanicznego ogrodu, gdzie są resztki muru od fundamentu kościoła, który na pamiątkę Konstytucji 3 maja miano postawić. Policja nie zapomina też o tej pamiątce, w dniu 3. maja zwykle 4 policjantów strzeże owych resztek muru w botanicznym ogrodzie. W czoraj liczbę przedstawicieli porządku publicznego powiększono, napływ publiczności był znaczny, policja przytrzymała tych, którzy rzucali bukiety na ruinę. Później urządzano obławy na gimnazjalistów zarówno na ulicach, jak i w teatrze, gdzie ich się — jak się to zresztą często zdarza — dużo zgromadziło na t. zw. paradyzu. Czy z tych polowań jakie dalsze wynikną konsekwencje, o tem wam doniosę później".

W sejmie czeskim wniósł p. Zatka zupełny podział narodowościowy szkół ludowych w Czechach, a to pod względem ciężarów podatkowych na rzecz szkolnictwa. Mianowicie domaga się wnioskodawca by miejsce dodatku krajowego zajęły dodat. szkolne, opłacane przez czeskie i niemieckie szkolne grupy powiatowe. Dodatki tego rodzaju oznaczałby sejm stosownie do potrzeb przez kraj radę szkolną wskazanych i w miarę bezpośrednich podatków, przez obie te grupy opłacanych. Wniosek ten jest dalszem rozwinięciem znanego prawa Kwiczali.

Nowe karabiny w armji rosyjskiej ma otrzymać najsamprzód warszawski okręg wojskowy, względnie wszystkie okręgi zachodnie, a potem dopiero pułki gwardyjskie i reszta zastępów carskich. Świeżo jednak zapewniają, że i brygada strzelców gwardyjskich otrzyma już tego lata broń nową. Mimo tych relacyj, utrzymują pisma niemieckie sporczywie, że część tych karabinów, wyrobionych zwłaszcza we Francji, okazała się nieodpowiadającą wymogom i została przez zarząd armji odrzuconą w następstwie czego ani mowy nie ma, aby uzbrojenie Rosji nową bronią palną dokonane być mogło w ciągu projektowanych $3^1/_2$ lat.

Robotnicy angielscy urządzili także „święto majowe" — lecz zmysł praktyczny nakazał im uznać niedzielę, jako dzień wolny od pracy, a więc i od możności zarobkowania, za najwłaściwszą do narad i demonstracyj. W Londynie odbyły się w ostatnią niedzielę w Hyde parku dwa olbrzymie zgromadzenia robotników, w których uczestniczyło przeszło 300 000 ludzi. Z 24 trybun przemawiali prelegenci, stawiając ośmiogodzinną pracę, jako główny postulat klasy robotniczej. Z trybuny międzynarodowej przemawiała Ludwika Kautsky imieniem austrjackich socjalnych demokratów. Policja zachowała się z wielkim taktem i spokojem i ograniczyła swą działalność do utrzymania wolnych przejść dla osób i wozów.

Na ten sam temat przemawiano również na innych zgromadzeniach robotniczych, z których najliczniejsze odbyły się w Northampton i Glasgowie. W stolicy Szkocji zjawili się także robotnicy z Niemiec i Francji.

Pokój i porządek publiczny nie został nigdzie zakłócony.

Zakulisowe dzieje odrzucenia niemieckiej ustawy wojskowej dopiero teraz wychodzą na jaw. Okazuje się przedewszystkiem, że w stronnictwie wolnomyślnem liczba zwolenników ustawy była daleko znaczniejsza, aniżeli można było wnosić z decydującego głosowania. Prawie połowa wolnomyślnych głosowała przeciwko wnioskowi Huene'go jedynie wskutek przymusu frakcyjnego, a ta zasadnicza różnica niszczyła najzupełniej jedność stronnictwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kraków 11. maja. Na posiedzeniu wieczornem rady miejskiej odczytał wiceprezydent miasta p. Friedlein rezygnację dra Szlachtowskiego z godności prezydenta miasta. Rada wysłała natychmiast do p. dr. Szlachtowskiego deputację z prośbą o cofnięcie wniesionej rezygnacji. Po długiej rozmowie z prezydentem, wróciła deputacja i oznajmiła radzie, że prezydent obstaje przy rezygnacji. Wobec tego rada przyjęła rezygnację prezydenta i na wniosek radcy Muczkowskiego wybrała komisję, która obmyśli uczczenie zasług prezydenta. Nowy prezydent musi być wybrany po 14 dniach.

Wiedeń 11. maja. Komisja karna została zwołana na dzień 25. maja.

Wiedeń 11. maja. Według *Pol. Corr.*, skupczyna na jednem z pierwszych posiedzeń przyjmie wniosek, znoszący rozporządzenie, wydalające Milana i Natalję.

Budapeszt 11. maja. Izba wyższa większością 25 głosów przyjęła wniosek Szapary'ego, zawierający naganę dla kościelnego programu rządu. Przed głosowaniem oświadczył minister Weckerle, że gabinet z przyjęcia tego wniosku żadnych nie wyciągnie konsekwencyj i pozostanie na stanowisku, dopokąd posiada zaufanie korony.

Berlin 11. maja. Wszystkie wolnomyślne stowarzyszenia wyborcze stanęły po stronie Richtera. Gdzie kandydować będą secesjoniści, tam mandat zabiorą socjaliści. Przedewszystkiem stanie się to w Szczecinie. Antisemici dotychczas mianowali do 30 kandydatów.

Orsowa 11. maja. Książęstwo bułgarscy przybyli tu wczoraj osobnym parowcem.

Ateny 11. maja. Król — jak słychać — przyjął dymisję Trikupisa.

Wiedeń 11. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 334·87; węg. kredyty 391·50; anglosy 150·75; laenderbanki 253·90; sztacbany 3·9 37; lombardy 104·25; elbethale 240·25; tytoniowe —·—; alpiny 53·90; renta majowa 98·15; węg. złota 115·10; węg. koronowa 94·45; austr. koronowa 96.70; losy tureckie —·—; uniony 50·20.

Berlin 10. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 173·10 (334·46); lombardy 47·25 (104·01); węg. renta złota 95·10 (115·23); ruble 212·50 (128·25).

Frankfurt 10. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 275·62 (333·64); lombardy 87·25 (104·31); renta węg złota 95·20 (115·35); koronowa 92·80 (94·94).

Paryż 11. maja. *Le Journal* przynosi artykuł pewnego deputowanego, który wykazuje, że Francja po półrocznej kryzis pokonała wszelkie niebezpieczeństwa i trudności i weszła w fazę pokoju i zgody. Niechaj tylko rząd i parlament wyzyskają tę sytuację i pomyślą o tej sile, jaką najbliższe wybory dadzą wewnętrznej i zewnętrznej polityce Francji.

Rzym 11. maja. Deputowany i były min. Seismit-Doda zmarł tutaj.

Bukareszt 11. maja. Skutkiem dwudniowych deszczów ulewnych nastąpiły w Rumunji liczne powodzie. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach przerwana.